GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 250. — We Wtorek dnia 25. Października 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 22. Październ.

N. Pan uznając łaskawie, że Hrabina Viereck, pierwsza dama pałacowa ś. p. Najjaśniejszéj Królowéj, przed pięćdziesięciu laty jako dama pałacowa przy ówczesnéj Xiężnie Fryderykowéj Pruskiéj, później Xiężnie York, umieszczoną została i odtąd wiernego zawsze dowiodła przywiązania, raczył nadać jéj przydomek Excellencya.

JJ KK. MM. Xiążę Następca tronu i Xiężna Następczyni przybyli tu z Drezna.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Października.

Messager zawiera co następuje: Jedna z osób, mających największy wpływ na dworze Karóla X., Xiążę Blacas, spodziewany jest w Paryżu. Chociaż się tenże bez obawy nad granicą francuzką ukazać może, i chociaż mu służy prawo powrotu do ojczyzny, przecież rząd o swéj podróży zawiadomił, a to, aby uniknąć wszelkich podejrzeń i dozoru policyjnego. Xiążęciu Blacasowi poruczono uporządkowanie kilku ważnych interessów wypędzonéj rodziny królewskiéj i przyspieszenie sprzedaży znacznych dóbr Xiężnéj Berry. Obecność jego w Francyi i z tego powodu jest potrzebna, gdy zamierza sprzedać wszystkie swoje posiadłości we Francyi, mające wartości 8 milionów franków.

National pisze, że Król Ludwik Filip przed niejakim czasem pod względem spraw Wschodu własnoręczne przesłał pismo Cesarzowi Rossyjskiemu i że na to pismo onegdaj własnoręczna nadeszła odpowiedz Cesarza, która cały zamek Tuileryjski nader ucieszyła. Cesarz Mikołaj oddaje w uprzejmych wyrazach sprawiedliwość lojalnemu i niezawisłemu braniu się gabinetu francuzkiego. Sąd wyprowadza Messager wniosek, że sprzymierze Francyi z Anglią coraz bardziéj wątlém się staje a doktrynerowie się ustalą, kiedy Pan Molé, jak wiadomo, do polityki Rossyjskiéj skłania.

Słychać, iż General Schramm, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Wojny, podał prośbę o uwolnienie od urzędu. Różne powody przypisują temu krokowi. Jeden z dzienników twierdzi, iż General uraził się, że w pewnem przedstawieniu, przez niego ułożonem, uczyniono ważne zmiany, bez zasiągnienia jego rady. Inni zapewniają, iż nieukontentowanie Generała Schramm pochodzi

z okoliczności Algieru, i mocnego przemówienia się z Panem Guizot.

Odebrane tu listy z Rzymu donoszą o wyjeździe Pana Thiers z tameczném stolicy do Florencyi. Papież przyjął go z szczególną względnością, w dowod któréj ofiarował mu, jako lubownikowi starożytności, dwie bardzo dobrze zachowane płaskorzeźby. Zapytany przez Papieża, dla czego tak prędko usunął się z urzędu, odpowiedział, iż przyjął za zasadę radzić się we wszystkiém sumienia swego. Na to rzekł Papież, kładąc rękę na jego ramieniu: „Słusznie WćPan czynisz; sumienie nad wszystko na świecie!"

Z dnia 15. Października.

Gazeta wieczorna ministeryalna zawiera depeszę telegraficzną, w której o wejściu Gomeza do Cordowy donoszą i dodaje: „Nasz korrespondent prywatny pisze nam z Madrytu z dnia 8. m. b. wieczorem, że Gomez po krótkim odpoczynku w Cordovie, wprost ku Sevilli wyruszył. Sanz wszedł dnia 2. m. b. do Oviedo; wojsko Portugalskie, jak najspieszniéj w pomoc miastu temu wyprawione, przybyło za późno." — Monitor z swojéj strony wbrew przeciwne zwiastuje doniesienia; bo zamiast wiadomości o wnijściu Don Pablo Sanza do Oviedo, podaje następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dnia 14. Października: „Sanz uderzył dnia 4. na Oviedo, wszakże doznawszy niejakiego oporu zwrócił się ku Elgrado. Gomez uczyniwszy wsteczne poruszenie, wszedł do Beany, gdzie zapewne się ścierał z Escalantem. Alaix ścigał Gomeza d. 6. . . . (tutej zmrok zapadający przerwał tok depeszy.)" — Czy Gomez do Sewilli wyruszył; czyli téż wsteczny wykonał ruch, czy Sanz wszedł do Oviedo, czy téż przez załogę odparty został, czy Monitor, czy téż Charte de 1830 lepiéj była zawiadomioną, o tém stósownie do powyższych udzieleń z pewnością zawyrokować nie można. Gazety legitymistyczne, które zresztą o zajęciu Oviedy już przed kilku dniami donosiły, szydzą (a może i słusznie) z systematu, którego rząd w ogłaszaniu wiadomości hiszpańskich się trzyma.

Z Bajonny piszą z d. 11. m. b.: „Zdaje się, że Karoliści z głębi kraju wzmocnienie otrzymali; żywa kanonada, słyszana wczoraj w kierunku z St. Sebastyanu, każe się dorozumiewać, iż powtórnie na linią Krystynistów uderzyli. Rozchodzi się tu pogłoska, że General Sanz dnia 1. m. b. Generała Esparterę w bliskości Burgosu poraził." (Jeżeli Brygadyer Sanz dn. 1. jeszcze pod Burgos bitwę stoczył, nie mógł na żaden sposób dn. 2. już wejść do Oviedo, kiedy oba te miasta w prostéj linii od 20 do 25 mil od siebie odległe.

Wiadomo zapewne czytelnikom naszym, że sławny Kościuszko część życia swego w Berville, w gminie Montigny pod Fontainebleau przepędził. Mieszkańcy Montigny postanowili na cześć wielkiego męża wystawić pomnik. Dnia 9. m. b. zgromadziła się gmina, należąca do Pułkownika Zellner, przyjaciela i adjutanta Kościuszki, mężczyzni, kobiety, dzieci i starcy, którzy przy odgłosie muzyki pagórek usypali, poczém Pan Czyński, wychodzca Polski, mieszkający w Paryżu, stósowną miał mowę. Obiad na 200 osób i bal wiejski zakończyły tę uroczystość sprawiedliwego hołdu.

Z dnia 17. Października.

Przerwana wczoraj depesza telegraficzna z Bajonny z dnia 14. Października tak się kończy: „Alaix ścigał Generała Gomeza w kierunku ku Torre Campo y Mengibar." — Dziennik Sporów uważa na to: „Mengibar leży między Ubedą i Andujarem. Korpus brygadyera Alaix jest zatém znacznie jeszcze odległy od dywizyi Karolistowskiéj; wszakże mogą ją wstrzymać i odeprzéć przybywające z południowéj Andaluzyi kolumny ruchome. W Cordowie, jak się zdaje, byli Karoliści panami tylko jednéj części miasta, podczas kiedy załoga i gwardya narodowa twierdzy dzielnie broniły. Podobnie powiodło się Sanzowi w Owiedo, gdzie załoga w warownym klasztorze walecznie się broniła."

W Konstytucyoniście czytamy: „Wczoraj obiegała tu wszędzie pogłoska, że policya znamienitą jakąś osobę ujęła; głoszono o przyaresztowaniu pierwszego Ministra Don Carlosa. Wymieniają nazwisko Biskupa Leońskiego, którego raz już aresztowano i jak najgrzeczniéj do granicy odprowadzono. Biskup (wedle pogłoski) miał być poznany przez jednego z ministrów hiszpańskich, uszłych do Paryża; znaleziono u niego wizowany w Frankforcie passport, znaczne summy pieniężne i ważne listy."

Anglija.

Z Londynu, dnia 14. Października.

Dzienniki torysowskie, a mianowicie Times i Morning-Post zawierają znowu artykuły o domniemanych zamysłach Rossyi przeciw interessowi angielskiemu, i w rzeczy saméj już od kilku lat niczego nie zaniedbują, aby w tym względzie na opinią publiczną wpływać, i w tymto także celu ukazało się Portfolio i mnóstwo innych, drukiem ogłoszonych pism. Wyjątek tu stanowi pismo jednego fabrykanta z Manchesteru, który z powodu zdania swego i stanowiska wyższy nad

wszelką podejrzliwość osobistą, przeciwnie sądzi i dowodzi, że coraz większe kwitnienie Rossyi handel angielski wzmaga. Także i Kuryer nie jest nieprzyjacielem Rossyi i przytacza (wczoraj wspomniany) na miejscu samém napisany artykuł z Dumfries Times, w którym między innemi wyrażono: Ojczyzna Lorda Durhama powinnaby mu być wdzięczna za jego usługi i skuteczne usiłowania, które nietylko przesądy usunęły, ale nadto ojczyznie jego największy szacunek zapewniły i ziomkom jego mieszkającym w Rossyi, albo udającym się tamże wszelkie względy zastrzegły. Wszystkie rossyjskie instytuta i przemysłowe zakłady stoją wprawdzie dla każdego znakomitego podróżnego otworem, ale tytuł przyjaciela Lorda Durhama jest najlepszém w téj mierze u każdego urzędnika poleceniem. Cesarz zaprosił Lorda Durhama do towarzyszenia mu w czasie jego ostatnich obrotów wojskowych na morzu, któryto honor żadnego innego Posła nie spotkał; żaden z nich także nie mógłby był zapewne tego uczynić, ponieważ powietrze było dosyć niepogodne i woda do znacznéj doszła wysokości, Cesarz przecież prawie przez cały dzień stał na pokładzie. Że Cesarz nic taić nie myśli dowodem jest zostawienie korwety jednéj na rozkazy podróżującego w Rossyi Kapitana od marynarki Crawforda, aby według upodobania mógł flottę oglądać. Miałem sposobność przekonania się, że rozliczne doniesienia o nieludzkiém obchodzeniu się z nieszczęśliwymi Polakami nietylko są przesadzone, ale także i całkiem zmyślone. Otworzono mi wszystkie więzienia, przełożono wszystkie regestra i ściśle wszystko zbadałem. Ani jednego dziecka nie wywieziono na Syberyą. Po tém wszystkiém, com o Cesarzu słyszał — a miałem najlepszą sposobność do poznania prawdy — nie waham się bynajmniéj nazwać go znakomitym mężem, który, gdy potrzeba tego wymagała, dowiódł, że posiada niepospolite moralne męstwo, i że zna bardzo dobrze, jakie ma obowiązki jako samodzierczy monarcha jeszcze nieoświeconego ludu. Jest on z natury wspaniałomyślny i ludzki, bez wszelkiéj zewnętrznéj okazałości, i mogę zapewnić, że go lud nadzwyczajnie kocha.

Konserwatyści dali wczoraj w Northampton wielki obiad na uczczenie Pana Cartwright, członka Parlamentu, obranego w Northamptonshire. Przewodniczył Pan Jerzy Payne.

Morning Chronicle ostrzega Radykalistów w Edynburgu, aby nie zapraszali Lorda Brougham na wielką ucztę, którą dać zamyślają.

Balon puszczony wczoraj po południu w ogrodzie Vauxhall, odbył szczęśliwie 4tą żeglugę napowietrzną. Znajdowało się w nim 8 osob.

Morning-Chronicle wyraża się o rewolucyi portugalskiéj w ten sposób: Jest rzeczą jasną, jak słońce, że wypadki w Lizbonie całkiem z innego względu dotykają politykę angielską, jak powstanie w St. Ildefonso. Co dla Hiszpanii nazywają „życzeniem ludu," „zbawieniem kraju," to dla Portugalii nie jest niczém więcéj, jak tylko „nieporządném powstaniem," „chwilowém zwycięztwem pospólstwa i żołdactwa." Te to są wyrazy, których dzienniki angielskie używają dla oznaczenia sprawców rewolucyi w Lizbonie. W Madrycie bardzo dobrze zrobiono, że obwołano konstytucyję z r. 1812., że Isturiza i Galiana wypędzono: P. Villiers z początku zdziwiony tém, co się stało, pojednał się wkrótce z wypadkami w St. Ildefonso, pod czas gdy Lord Howard de Walden protestuje przeciw nadwerężeniu praw Dony Maryi i jéj małżonka w Lizbonie, a admirał angielski na Tagu gotuje się do walki przeciw następcom Carvalha. Czyliż według polityki angielskiéj budowa monarchiczna Portugalii na słuszniéjszych i stalszych opartą była zasadach, jak rząd wdowéj Ferdynanda VII.? Czyliż konstytucyja Dom Pedra, w rzeczy saméj więcéj liberalna, nadawała masie narodu portugalskiego w ogóle więcéj wolności i dobrego bytu, jak ich posiadał naród hiszpański z dobrodziejstwa królewskiego statutu? Te oba monarchiczne wyrodki zdają się nam jednéj prawie postaci: w obu krajach te samy humory kobiece, te same intrygi dworu, ten sam system ministeryjalnego i finansowego kuglarstwa i t. d."

Włochy.

Z Neapolu, dn. 1. Październ.

(*Gaz. Powsz.*) — W nocy z dnia 28. na 29. z. m. zakradli się złodzieje do królewskiego banku, gdzie około 20 milionów dukatów w złocie i 5 milionów dukatów w piastrach na składzie leży. Ponieważ bank ten znajduje się właśnie w części obszernego gmachu, mało odwiedzanéj, zakradły się tam zatém dwie osoby opatrzone w narzędzia do wyłamania drzwi, wprowadziły za sobą 15 do 16 innych osób, a między temi i jednego urzędnika banku i wszyscy dostali się do sali, gdzie kassa była. Że zaś następnego dnia, to jest w czwartek, bank zawsze zamknięty, chcieli zatém w nocy, nabrawszy pieniędzy, cichaczem się stamtąd wydobyć. Tymczasem, gdy się po ciemnych kurytarzach błąkali, policya, już poprzednio od jednego z współwinowajców o zamiarze ich zawiadomiona, obsadziła pięć wnijść do owego gmachu. Przecież pięciu

tylko ująć zdołano, reszta uszła drzwiami, których nie obsadzono. — Dopis. Ściślejsze śledztwo wykryło, że złodzieje owi chcieli będące w bliskości archiwum zapalić i tym sposobem zamieszanie sprawić. Znaleziono u nich różne materyały palne i okazało się, że rzecz całą z wielkim rozmysłem ułożyli. Pierwszym policyjnym agentom, którzy się do nich zbliżyli, zasypano oczy miałkim, z umysłu na to w workach przygotowanym pyłem. Następnie rzuciły się obie strony na siebie i wśród zgiełku zbrodniarze zemknęli. Urzędnik ów, nie mogąc dla długów pokazać się na ulicy przed zachodem słońca, miał wolność mieszkania w budynku bankowym. — Zdaje się być teraz rzeczą pewną, że panująca wzdłuż morza Adryatyckiego choroba jest istotnie cholerą; chciano z téj strony kordon wyprowadzić, lecz Król nie chce dać do tego wojska, może dla tego, aby stolicy z niego nie ogołocić na przypadek wybuchnienia tamże téj choroby. I w rzeczy saméj przy sposobie myślenia ludu naszego łatwoby niespokojność wybuchnąć mogła. Aż dotąd nie poczyniono z strony rządu żadnych środków ostróżności.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 21. Września.

Dnia 19. b. m. sardyński bryg „Ste Thérèse,“ płynąc przez Bosfor podczas mocnego północnego wiatru, rzucony został przez gwałtowność prądu i wiatru o pałac masraff naziri, który znacznie uszkodził. Zaledwie zdoławszy przy pomocy kilku turków wrócić na drogę, przy nieustającéj burzy, nieszczęśliwy ten okręt znowu przez wiatry uniesiony został i rzucony z nadzwyczajną siłą o piękny kiosk Ferik Ahmet Baszy, który podobnież znaczne przez to poniósł uszkodzenie. Masraff naziri, widząc ze swoich okien krytyczne położenie sardyńskiego brygu, posłał mu na pomoc własnych ludzi, którzy przybyli ku niemu w tym właśnie czasie, kiedy prąd wody nanowo zaczynał go unosić. Sam udał się na jego pokład dla ożywienia swoich ludzi i uspokojenia kapitana co do skutków tego przypadku, zapewniając iż ze swojéj strony nie będzie się domagać żadnego wynagrodzenia, i opuścił go dopiero przed samem rzuceniem kotwicy. Tegoż dnia kapitan podał o tem raport posłowi sardyńskiemu, który posłał natychmiast pierwszego swojego dragomana z podziękowaniem do masraff-naziri za szlachetny jego postępek i zalecił mu uprzedzić Ferik-Ahmed Baszę, iż wyrządzona kioskowi jego szkoda niezwłocznie przez kapitana sardyńskiego zapłaconą zostanie. Obaj dygnitarze mocno wzruszeni zostali tym postępkiem sardyńskiego poselstwa. Jednakże Ferik-Ahmed Basza oświadczył, iż, gdy przypadki podobne często się powtarzają, nie może dawać przykładu szkodliwego dla innych nadbrzeżnych właścicieli i że z tego powodu rozkaże naprawić kiosk na koszt kapitana i prześle mu o tem notę. Po ukończeniu tych reparacyj, gdy bryg znajdował się już w gotowości do odjazdu, noty zaś jeszcze nie otrzymano, dragoman znowu musiał się po nią do Ferik Ahmed Baszy udać. Wynosiła ona do 8000 piastrów i zgodzono się iżby nazajutrz sam kapitan summę tę złożył. Ferik Ahmed Basza przyjął go nader uprzejmie i długo z nim rozmawiał, kazawszy wszakże przyniesioną summę na stole swoim złożyć. Nakoniec w chwili kiedy kapitan go pożegnał, zwrócił się on do kilku znakomitych osób, które go otaczały i rzekł: „widzicie: właściciele nadbrzeżni nie będą mogli mi wyrzucać że wprowadzam szkodliwy zwyczaj; wyrządzone uszkodzenia kazałem sobie zapłacić; oto są pieniądze i rzecz prawnie jest skończoną.“ — Potem zawrócił wychodzącego kapitana i dodał, że ze względu na to iż człowiek ten jest ojcem rodziny i traci przez ten przypadek znaczną część owocu swojéj podróży, wolno mu jest uczynić cokolwiek dla ulżenia jego losu i że z tego powodu pieniądze te mu daruje. W rzeczy saméj, przymusił kapitana do zabrania przyniesionéj przezeń summy.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniedzy.

Dnia 22. Października 1836.	Papierami	Gotowizną
Obligi długu państwa . .	po 101¾	po 101¼
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	102½	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	103½	—
Wschodnio-Pruskie . . .	102⅞	—
Szląskie	—	—